

Patagonia 2007 Marmot Expedition zakończona.

Na przełomie stycznia i lutego w rejonie Fitz Roy'a i Cerro Torre w Patagonii działała wyprawa w składzie: **Jerzy Stefański**, **Marcin Poznański** i **Marcin Wernik**. Trafiliśmy jednak na najgorsze warunki pogodowe od kilku lat (tak przynajmniej twierdzili stali bywalcy jak Iker Pou czy Josh Wharton) i nie udało nam się zrealizować naszego celu jakim było poprowadzenie nowej drogi na zachodniej ścianie Fitz Roy'a.

W dniu naszego przyjazdu do El Chalten otworzyło się dwudniowe okno pogodowe. Niestety w tym czasie transportowaliśmy dopiero nasz sprzęt do Campu Bridwella i nie mieliśmy możliwości, żeby z niego skorzystać. Później przez okres prawie 4 tygodni pogoda poprawiała się na nie dłużej niż kilka-kilkanaście godzin. W trakcie tego okresu kilkakrotnie wychodziliśmy pod ścianę i wycofywaliśmy się z powodu załamania pogody. Po tak długim okresie oczekiwania podjęliśmy decyzję o rezygnacji z próby otworzenia nowej drogi na Fitz Roy'u i podjęcia próby na Cerro Torre, która w obecnych warunkach wydawało się bardziej w zasięgu naszych możliwości.



Cerro Torre (fot. Marcin Wernik)

8 lutego otworzyło się pierwsze okno pogodowe i wyruszyliśmy na drogę „Compressor” na Cerro (950 m., 5.10, A2). Jednakże po dużych opadach śniegu przejście przez kuluar podejściowy pod Przełęcz Cierpliwości, gdzie startuje droga było niemożliwe z powodu bardzo dużego zagrożenia lawinowego. Z 5 czy 6 zespołów wszystkie wycofały się przed kuluarem. Jak się później okazało była to właściwa decyzją gdyż 2 dni później w tym miejscu znajdowało się wielkie lawinisko. Tym bardziej, że właściwe okno pogodowe zaczęło się dopiero następnego dnia. Kolejną próbę podjęliśmy 10 lutego, tym razem docierając na przełęcz i rozpoczynając wspinaczkę.



Jurek Stefański na Compressorze (fot. Marcin Wernik)

Warunki były bardzo trudne z powodu dużej ilości lodu i śniegu. Po 14 godzinach byliśmy po 19 wyciągach pod Ice Towers. Jednakże prognoza na następny dzień zapowiadała załamanie pogody, którego oznaki zaczęły się już pokazywać. Skłoniło nas to do podjęcia decyzji o wycofaniu. W trakcie zjazdów zgubiliśmy właściwą drogę i około 3 w nocy rozpoczęliśmy bardzo zimny biwak. Nad ranem kontynuowaliśmy zjazdy w permanentnym załamaniu pogody, po czym zesliśmy do Campu Bridwella. Poza nami wspiwały się 2 zespoły, ale żadnemu nie udało się dojść do szczytu.



Na biwaku (fot. Marcin Poznański)

Wydawało nam się, że to koniec naszych zmagania z pogodą, jednakże na kilka dni przed planowaną datą naszego powrotu otworzyło się kolejne okno pogodowe. Kolejny raz zmieniliśmy nasz cel i postanowiliśmy wspiąć się na Cerro Standhart drogą „Timmy y Nathan” (750 m., 5.11, WI4). Niestety choroba zmogła Marcina Poznańskiego i próbę podjęliśmy tylko we dwóch z Jurkiem. Całą noc podchodziliśmy na przełęcz, z której startuje droga pokonując wiele ścianek lodowych w szczelinach lodowcach oraz wiele łatwych wyciągów lodowych. O świcie rozpoczęliśmy właściwą wspinaczkę, jednakże okazało się, że z zachodu wieje bardzo silny i zimny wiatr. Temperatura odczuwalna była dużo poniżej zera i w tych warunkach niemożliwa była wspinaczka klasyczna. Po pokonaniu dwóch wyciągów w tych warunkach podjęliśmy decyzję o wycofaniu. Okazało się, że wiatr ten pokrzyżował również plany innych zespołów wspinających się na Cerro Torre. Z 6 zespołów do szczytu dotarł tylko Josh Warthon i Zack Smith. Ich celem było wytyczenie klasycznego obejścia drabin boltowych, jednakże z powodu wiatru zmuszeni byli do pokonania ostatnich wyciągów z ich wykorzystaniem. Zainteresowanych zapraszam do przeczytania podsumowania tego przejścia na stronie www.alpinist.com.



Marcin Wernik na Cerro Standhart (fot. Jerzy Stefański)

Próba na Cerro Standhart była naszą ostatnią i podjęliśmy decyzję o zakończeniu wyprawy.

W trakcie naszego pobytu wśród przebywających w El Chalten wspinaczy trwała bardzo gorąca dyskusja na temat usunięcia boltów z drogi *Compressor* na Cerro Torre. Jak wiemy przy wytyczeniu tej drogi Maestri zainstalował ok. 450 stałych punktów. Przejście to zostało uznane za bardzo kontrowersyjne i przez wiele osób nazywane jest „gwałtem na górze”. Wiele zespołów próbowało pokonać drogę bez użycia drabin boltowych i najbardziej zaawansowaną próbą jest przejście Whartona i Smitha. Według nich całkowitą ilość boltów możnaby zredukować do około 20. Bez drabin boltowych na *Compresorze* Cerro Torre będzie niewątpliwie jedną z najtrudniejszych gór na świecie. Propozycja usunięcia drabin boltowych spotkała się z bardzo emocjonalnym przyjęciem (doszło nawet do rękoczynów). Po jednym z pokazów filmów w biurze *National Park Los Glaciares* odbyła się dyskusja i głosowanie nad tą propozycją. Większość była jednak przeciwko takiemu działaniu.



Dyskusja na temat usunięcia boltów (fot. Marcin Wernik)



*Członkowie wyprawy, od lewej: Jurek Stefański, Marcin Poznański i Marcin Wernik
(fot. Marcin Wernik)*

W imieniu wszystkich członków zespołu chciałbym podziękować za wsparcie **Polskiemu Związkowi Alpinizmu** oraz firmie **Marmot**. Podziękowania należą się również wielu osobom, które pomogły nam w przygotowaniach do wyprawy. Wielkie dzięki! – bez Was nie udało by się nam pojechać.

Marcin Wernik